

MARIA PARADOWSKA
Poznań

BAMBRZY POZNAŃSCY

Wsie należące do miasta Poznania stanowiły jedno ze źródeł jego dochodów. Osadzone na prawie magdeburskim posiadały dogodny układ prawny, a stosunkowo małe rozdrobnienie gospodarstw pańszczyźnianych sprzyjało wzrostowi zamożności. Temu pomyślnemu ich rozwojowi kres położyły wojny szwedzkie prowadzone za czasów Augusta II, które wyniszczyły Wielkopolskę bardziej niż inne tereny kraju. Poznań i jego najbliższe okolice podupadły niemal całkowicie. Do nieszczęść wojennych dołączyła zaraza panująca w latach 1708-1710. Wsie poznańskie obróciły się w ruinę. Budynki gospodarskie zostały zniszczone, pola nie uprawione, ludność wiejską dziesiątkowały epidemie, a jej resztki rozproszyły się po kraju¹.

Z punktu widzenia interesów miasta wsie należało jak najszybciej odbudować, jednak brak ludności uniemożliwiał to zadanie. Postanowiono zatem sprowadzić osadników z zagranicy, a władze miasta zwróciły uwagę na zachodnich sąsiadów, którzy już w wiekach wcześniejszych osiedlali się w Polsce. Rozpowszechnionym środkiem ich ściągania było wydawanie odezw zachęcających do przenoszenia się na wskazane tereny. Władze Poznania prawdopodobnie wystosowały taki apel do niezależnych księstw i państewek, z których w początkach XVIII w. składało się późniejsze państwo niemieckie. Czy skierowały go wyłącznie do Bambergu? Na to pytanie nie ma w dokumentach wyraźnej odpowiedzi. Tradycja przypisuje sprowadzenie osadników poznańskim biskupom – Barłomiejowi Tarle lub Krzysztofowi Szembekowi. Jeden z nich, wizytując biskupa Bambergu, dowiedział się o przeludnieniu okolicznych wsi, spowodowanym zakazem dzielenia gospodarstw, i po powrocie namówił władze miasta do wystania tam apelu². Niestety, ani jego data, ani treść nie są znane, a poszukiwania tej odezwy w archiwach Poznania i Bambergu jak dotąd nie przyniosły oczekiwanych rezultatów³.

¹ J. Rutkowski, *Studia z dziejów wsi polskiej XV-XVIII wieku*, Poznań 1956, s. 253.

² M. Bär, *Die „Bamberger“ bei Posen*, Posen 1882, s. 6-9; L. Gomolec, *Wielkopolskie grupy regionalne i lokalne nazwy ludności wiejskiej*, w: *Kultura ludowa Wielkopolski*, t. II, Poznań 1964, s. 11.

³ A. Szczepaniak-Kroll, *A Report from a Scientific Visit to Bamberg*, „Ethnologia Polona”, vol. 21, 2000, p. 131. Jako ciekawostkę warto podać, że w archiwum w Bambergu zachowały się podobne apele wystosowane w tym okresie z Węgier i z Rosji.

Na zaproszenie władz miejskich Poznania w latach 1719-1753, kilkoma falami, przywędrowali rolnicy z okolic Bambergu, nazwani z racji swego poprzedniego miejsca zamieszkania – Bambrami. Osiedleni zostali we wsiach – Luboń (1719), Dębiec, Bonin, Winiary (1730), Rataje i Wilda (1746-1747), ponownie Jeżyce i Górczyn (1750-1753)⁴. Dzisiaj, poza Luboniem, który jest samodzielnym miastem, wszystkie wymienione dawne wsie są od dziesiątków lat dzielnicami Poznania. Ponieważ osadnicy, opuszczając swój kraj, nie podpisali uprzednio z miastem żadnej umowy, jedynym zatem pewnym źródłem omawianego ruchu osadniczego są kontrakty, które miasto zawarło z przybyszami⁵. Wymienione są w nich nazwiska, ilość przyznanej ziemi i inne szczegóły dotyczące spraw gospodarczo-prawnych⁶. Wszyscy zobowiązani byli do przywiezienia zaświadczenia, że są wyznania rzymskokatolickiego. Był to jedyny warunek, jaki przybyszom stawiało miasto, choć nie z własnej inicjatywy, lecz na mocy zarządzenia króla Augusta II z 1710 r. dotyczącego wszystkich cudzoziemców osiedlających się wówczas w Polsce. Z przeprowadzonych badań wynika, że nie wszyscy rolnicy z Bambergu osiedli we wsiach poznańskich. Prawdopodobnie część z nich zatrzymała się na Śląsku, tam bowiem spotkać się można zarówno z określeniem Bamber, jak i z nazwiskami występującymi w kontraktach poznańskich. Nadto sądzić można, że wraz z rolnikami przybyli także rzemieślnicy, którzy zamieszkali na przedmieściach Poznania i w samym mieście. W aktach miejskich obok nazwisk rolników pojawiają się te same nazwiska odnoszące się do rzemieślników w mieście, głównie cieśli, a także rzeźników, rymarzy i in., np. Schneider, Walter, Hirsch, Handschuh⁷.

Z całą pewnością stwierdzić można, że przybysze z Bambergu osiedli także we wsiach nie należących do miasta Poznania, lecz leżących w jego pobliżu. Były to Czapury, własność klasztoru karmelitów w Poznaniu (kontrakt z 1747 r.), i Wiórek, należący do poznańskiej kapituły katedralnej (kontrakt z 1754 r.)⁸. Niektórzy z wędrowców bamberskich nie zatrzymali się we wsiach poznańskich, lecz szukali dla siebie miejsca dalej, na ogół w innych rejonach Wielkopolski, a nawet Rzeczypospolitej.

Omawiając osiedlanie się rolników niemieckojęzycznych we wsiach podpoznańskich, należy zwrócić jeszcze uwagę na fakt podpisywania kontraktów z miastem przez główną grupę przybyszów do danej wsi. Docierające do niej wolniej idące

⁴ M. Paradowska, *Bambrzy. Mieszkańcy dawnych wsi miasta Poznania*, Poznań 1998, s. 53-60.

⁵ *Polskie ustawy wiejskie XV-XVIII wieku*, zebrali S. Kutrzeba, A. Mańkowski, „Archiwum Komisji Prawniczej PAU”, t. XI, Kraków 1938.

⁶ Charakterystyczne nazwiska osadników to np. Beierlein, Deierling, Muth, Leitgeber, Handschuh, Paetz, Tritt, Hoppel, Pflaum, Gensler, Heigelmann, Roth i in.

⁷ *Opisy i ilustracje miasta Poznania z XVI-XVIII wieku*, przygotował M. J. Mika, Poznań 1960, s. 264-305.

⁸ M. Bär, *op. cit.*, s. 14.

z różnych przyczyn rodziny otrzymywały ziemię, ale nie były dopisywane do kontraktu. Ich nazwiska pojawiają się w księgach szafarskich, co nasuwa przypuszczenie osiedlenia się w danej wsi już po podpisaniu kontraktu⁹.

Należy zwrócić także uwagę na faktyczne pochodzenie osadników niemieckich. Wszyscy zostali określani jednym terminem – „Bambrzy”, co sugerowałoby, że wywodzili się z okolic Bambergu. Tymczasem zasadniczą część z nich pochodziła stamtąd, inni natomiast z różnych księstw i państweczek niemieckich, choć stanowili zdecydowaną mniejszość; niektórzy przywędrowali z Wirtembergii, Szwabii, Prus Wschodnich. Mamy tu do czynienia z ciekawym zjawiskiem objęcia jedną nazwą, związaną z pochodzeniem, grupy ludzi nie pochodzącej z jednego regionu zamieszkania. Pierwszych nazywano Bambrami ze względu na miejsce pochodzenia. Kolejni przybysze, z innych obszarów, również zostali nazwani Bambrami. Mówili przecież tym samym językiem, zostali osiedleni w tych samych okolicznościach i na tych samych warunkach. Termin Bambrzy obejmuje więc całą grupę przybyszów z państweczek i księstw niemieckich, którzy zamieszkali we wsiach miasta Poznania w pierwszej połowie XVIII wieku. Różnice i sama świadomość pochodzenia z różnych regionów zatarły się w pamięci osiedleńców. W połowie XIX wieku określenie Bamber straciło swój kontekst etniczny.

Imigracja niemiecka do wsi miejskich Poznania była dość znaczna. Razem przybyło około 90 rodzin, co odpowiadało mniej więcej 450-500 osobom, licząc tylko tych rolników, których nazwiska znalazły się w kontraktach. Trudno określić liczbę wędrowców, którzy dotarli do głównej grupy nieco później i nie zostali uwzględnieni w kontraktach. Pod względem liczebności imigranci przewyższali ludność polską, która zajmowała sąsiadujące z nimi gospodarstwa. Równoległe bowiem z niemieckim procesem osadniczym drugi nurt stanowiło osadnictwo polskie, które wzrastało stopniowo i w latach 1720-1725 wynosiło 6,9% rocznie, od 1725 do 1735 r. 2,6% rocznie, a od 1735 do 1739 r. – 7,9% rocznie. Do przyrostu ludności wliczano nie tylko powracających rolników polskich, ale także przyrost naturalny. Osadnictwo niemieckie było wyższe i w 1720 r. wynosiło 23%, w 1740 r. – 26%, a w 1750 r. – 54%¹⁰.

Dogodny ustrój prawny zasiedlenia, początkowe ulgi podatkowe, otrzymanie pieniędzy na pierwszy etap zagospodarowania oraz drewna budulcowego i ziarna pod zasiewy, stopniowe przejście z gospodarki pańszczyźnianej na czynszową – wszystko to spowodowało, że rolnicy stosunkowo szybko odbudowali wsie, które powoli znowu zaczęły przynosić miastu dochód. Niemieccy gospodarze byli ludźmi spokojnymi, pracowitymi, oszczędnymi, a jeśli tych cech brakowało polskim mieszkańcom wsi poznańskich, to szybko przejęli je od obcych sąsiadów, bowiem bliskie one były ich charakterowi.

⁹ M. Paradowska, *O historii Bambrów inaczej*, Poznań 2003, s. 24.

¹⁰ J. Rutkowski, *op. cit.*, s. 270.

Odmierna grupa etniczna, jaką byli Bambrzy (nazwani Bambrami), władała innym niż otaczający ją żywioł polski językiem. Stanowił on początkowo poważną barierę w porozumiewaniu się, w kontaktach tak z sąsiadami polskimi, jak i z władzami miejskimi. Bambrzy musieli czuć się wyobcowani i zamykali się we własnej grupie, ale taka sytuacja nie mogła trwać niezmiennie. W wymianie doświadczeń, w niezbędnych wzajemnych kontaktach, w zwykłej ludzkiej chęci „czucia się na swoim”, w potrzebie zaakceptowania stałego już przecież miejsca zamieszkania i miejsca urodzenia ich dzieci i wnuków musieli przerzucić ten pomost między własną grupą a Polakami. Do jego zbudowania, a przez to do dość szybkiej polonizacji, przyczyniły się głównie Kościół katolicki i szkoła.

Bambrzy, ludzie głęboko wierzący i praktykujący, pragnęli uczęszczać do kościoła. Przydzielono więc im kościoły parafialne; i tak wsie Luboń i Dębiec należały do parafii św. Floriana w Wirach, Wilda i Górczyn – do parafii św. Marcina, Rataje i Żegrze – do św. Jana Jerozolimskiego, Winiary, Bonin i Jeżyce – do św. Wojciecha. Jednak we wszystkich tych parafiach kazania i sakramenty święte odprawiane były w języku polskim. Nie znając go, nie garnęli się do swych parafii i zbierali się we wsiach, by wspólnie odmawiać pacierze w języku niemieckim. Przydzielono im zatem kościół oo. Franciszkanów na Wzgórzu Przemysła z niemieckojęzyczną obrzędowością¹¹. Bambrzy przypisywali jednak większe znaczenie uroczystościom w kościołach parafialnych, a więc znajomość języka polskiego uznali za niezbędną. Drugim czynnikiem przyczyniającym się do polonizacji grupy bamskiej i włączenia się w społeczność polską, była szkoła, w której początkowo nauczano w języku niemieckim. Z biegiem lat zaczęto wprowadzać naukę religii w języku polskim, a wkrótce także naukę języka polskiego, co było zgodne z intencjami Bambrów i ich potomków. Chcieli, aby ich dzieci umiały odmawiać pacierze po polsku i rozumiały słowa parafialnych uroczystości kościelnych.

W procesie polonizacyjnym Bambrów ważną rolę odegrały nawiązujące się dobre stosunki z Polakami. Powoli zawierano małżeństwa mieszane, w których z reguły narodowość matki decydowała o przynależności narodowej dzieci. Bambrzy ożeniony z Polką miał już potomków Polaków, ale i w przypadku polonizujących się Bambrów również Polak ożeniony z Bamberką do ksiąg metrykalnych wpisywał dzieciom narodowość polską. Duży wpływ na te postawy miał Kościół, Bambrzy bowiem w małżeństwach mieszanych, jako gorliwi katolicy, uznawali racje księży, by chować dzieci w duchu polskim¹². Małżeństwa przyczyniły się również do przemieszczeń ludności z jednej wsi do drugiej. I tak we wsiach, w których nie osiedlono osadników z Bambergu, znalazło się wiele gospodarstw prowadzonych przez Bambrów, m.in. w Żegrzu i Minikowie¹³.

¹¹ M. Bär, *op. cit.*, s. 49-50.

¹² I. Kaczmarek, *Bambrzy poznańscy*, „WTK” (Wrocławski Tygodnik Katolicki), nr 25/1972, s. 9.

¹³ M. Paradowska, *Poznań. Zabytki bamskie*, Poznań 2002, s. 7.

Polonizacja Bambrów była procesem świadomym i w pełni przez nich akceptowanym¹⁴. Nie ulega wątpliwości, że Bambrzy chcieli się spolonizować, chcieli wżyć się całkowicie w społeczność, wśród której budowali swą nową ojczyznę. Nie mieli zamiaru żyć z boku wydarzeń dziejących się wokół nich, chcieli razem z Polakami kształtować teraźniejszość i przyszłość swojej wioski i miasta.

W XIX w. (niektóre rodziny już w początkach owego stulecia¹⁵) Bambrzy prawie całkowicie utożsamiali się z polskością. Ostatecznego przełomu w tej dziedzinie dokonała polityka Bismarcka. Walka z Kościołem katolickim, silny nacisk germanizacyjny władz pruskich, chęć przywrócenia Niemczyźnie ludności pochodzenia niemieckiego wywołały gwałtowny jej protest. Rodziny potomków Bamberczyków stanęły w obronie polskość, w obronie polskiej szkoły i Kościoła katolickiego. Znane są petycje ze wsi Wilda i Rataje, w których ojcowie rodzin wystąpili przeciw nauce religii w języku niemieckim i likwidacji nauki języka polskiego¹⁶.

Duży wpływ na taką postawę potomków Bambrów miało ich wyznanie rzymskokatolickie. Rozpowszechniony i zakorzeniony stereotyp, że Polak to katolik (a katolik to Polak), znalazł swoje potwierdzenie w ich postępowaniu. Jako głęboko wierzący katolicy utożsamiali się z narodowością polską. Według urzędowych sprawozdań, u schyłku XIX w. wśród katolickich mieszkańców wsi miasta Poznania (a wszyscy byli katolikami) nie było ani jednej osoby narodowości niemieckiej. Badacze problemów mniejszości narodowych fakt ten uznali za „cud polonizacyjny”, za wyjątkowy w historii proces szybkiego wtopienia się jednej grupy narodowej w drugą, przy zachowaniu pamięci o swych korzeniach przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Świadczy to też o wysokich walorach miasta i jego otwartości wobec przybyszów z zagranicy, o tolerancji i tworzeniu dogodnych warunków życia¹⁷.

Wracając do wspomnianej wcześniej kwestii zmiany znaczenia określenia „Bamber”, należy podkreślić, że w połowie XIX w. straciło ono swój kontekst etniczny i stało się nazwą dla wszystkich mieszkańców wsi Poznania. W tym też okresie, do końca XIX w., funkcjonowało rozróżnienie na „prawdziwych i nieprawdziwych Bambrów”. Jego istotę wytłumaczył w drugiej połowie XIX w. niemiecki asystent Królewskiego Archiwum Państwowego w Poznaniu Maksymilian Bär. Stwierdził, iż stanowi to dowód na zachowanie pamięci o pochodzeniu z różnych regionów Niemiec. Według Bära „prawdziwymi” byli ci, którzy przyszli z okolic Bambergu, „nieprawdziwymi” – osadnicy z innych państweczek niemieckich¹⁸. To

¹⁴ M. Paradowska, *Poznań Bamburgers – the Past and the Present*, „Ethnologia Polona” vol. 22, 2001, p. 106.

¹⁵ M. Paradowska, *Bambrzy. Mieszkańcy dawnych...*, s. 162 i n.

¹⁶ M. Bär, *op. cit.*, s. 33-46.

¹⁷ M. Paradowska, *Bambrzy w Jeżycach*, „Kronika Miasta Poznania” (dalej „KMP”), nr 2/ 2000, s. 41.

¹⁸ M. Bär, *op. cit.*, s. 18.

twierdzenie przetrwało przez długie lata i wobec braku rzetelnych badań powtarzane było prawie do końca XX wieku¹⁹.

Ponieważ od połowy XIX w. wszystkich mieszkańców wsi podpoznańskich nazywano „bambrami”, „prawdziwym” bambrem mógł być osadnik niemiecki z pierwszej połowy XVIII w., a „nieprawdziwym” – wieśniak o wielowiekowych korzeniach polskich. Tezę tę trudno było udowodnić, nie mogąc liczyć na jej potwierdzenie zarówno w materiałach archiwalnych (w aktach nie odnotowywano przy nazwiskach określenia „bamber”), jak i przez długie lata w nielicznych pracach publikowanych²⁰.

Stosunkowo niedawno powyższa teza znalazła potwierdzenie w rozmowach prowadzonych z przedstawicielami mieszkańców dawnych wsi miejskich. W opowieściach pojawiło się kilkakrotnie stwierdzenie, że „to był prawdziwy bamber, a gospodarz obok – nie”; przy opisie fotografii – „to były prawdziwe bamberki, a te stojące za nimi – nieprawdziwe”²¹. Na pytanie, co rozumie Pan/Pani pod określeniem „prawdziwy” – „nieprawdziwy”, wyjaśniano, że wszyscy są bambrami, ale ci prawdziwi to np. Bajerleinowie, Trittowie, Genslerowie, a nieprawdziwi to np. Łagodowie, Palaczowie, Czajkowie. Udokumentowanie tej tezy stanowi ważną konstatację i ważny postulat dla dalszych badań nad mieszkańcami dawnych wsi poznańskich, ich kulturą i obyczajami.

W latach międzywojennych rozpowszechniło się określenie bamber w pozytywnym znaczeniu – bogaty chłop. W niektórych kręgach funkcjonuje ono nadal, jakby obok utrwalonego po II wojnie światowej stereotypu bambra o zabarwieniu pejoratywnym. Oznacza ono człowieka prostackiego, nie umiejącego się odpowiednio zachować, ubrać, zadbać o mieszkanie. Wszystko, co odbiega od przyjętych kanonów zachowań, postępowania, sposobu przyjmowania gości, odpowiednio prowadzonej rozmowy – w pewnych kręgach uważane jest za prostackie, właśnie „bamberskie”. Te dwa stereotypy: bamber – bogaty chłop oraz bamber – prostak funkcjonują nadal i jak każdy stereotyp są bardzo trudne do przezwyciężenia²².

W latach 1900-1925 wsie podpoznańskie zostały włączone w granice miasta. Potomkowie Bambrów już wcześniej, a w tym okresie jeszcze silniej, związali się ze społecznością Poznania i stali się jej integralną częścią, zachowując jedynie pamięć o swych korzeniach. Ten ostatni fakt jest swoistym fenomenem, pamięć ta przekazywana w wielu rodzinach z pokolenia na pokolenie przetrwała do czasów współczesnych, według statystycznych obliczeń przez trzysta do czterystu

¹⁹ M. Paradowska, *Bambrzy w Poznaniu – wczoraj i dziś*, „KMP”, nr 3-4/ 1993; też, *Bambrzy. Mieszkańcy dawnych...*, s. 62.

²⁰ M. Paradowska, *Poznań Bambers...*, p. 105; też, *Współczesność Bambrów poznańskich*, w: *Czas zmiany, czas trwania. Studia etnologiczne*, pod red. J. Kowalskiej, S. Szynkiewicza, R. Tomickiego. Biblioteka Etnografii Polskiej nr 56 pod red. J. Kowalskiej, Warszawa 2003, s. 224.

²¹ Materiały w archiwum autorki.

²² M. Paradowska, *Poznań Bambers...*, p. 108.

pokoleń, początkowo bez zapisów i notatek, tylko drogą tradycji ustnej. Dopiero od dziesięciu lat potomkowie Bambrów rozpoczęli poszukiwania archiwalne i sporządzanie drzew genealogicznych²³.

Swą polskość Bambrzy potwierdzili wielokrotnie, czy to bohaterską postawą w okresie nacisku germanizacyjnego władz pruskich i polityki Bismarcka, czy też przelewając własną krew m.in. w Powstaniu Wielkopolskim 1918 r., w wojnie z bolszewikami 1920 r., w II wojnie światowej, w której wielu brało udział w walce z okupantem niemieckim, ginęło w obozach koncentracyjnych i w więzieniach. Mimo nalegań nie godzili się na podpisywanie niemieckiej listy narodowościowej głęboko przekonani, że im, jako prawdziwym Polakom, nie przystoi taka postawa. Postępowali w myśl słów Kazimierza Przerwy-Tetmajera, że „za swe obco brzmiące nazwiska kochać Polskę dwakroć nam trza goręcej”²⁴.

Potomkowie osadników z Bambergu swą polskość potwierdzili także ciężką i wytrwałą pracą dla dobra Poznania i Polski, początkowo jako rolnicy, a z biegiem lat podejmując wiele innych zadań. Ofiarowywali ziemię pod budowę kościołów, zakładane cmentarze, stawiali kamienice, tworzyli różnego rodzaju przedsiębiorstwa, sklepy, hurtownie. Byli właścicielami drukarni, księgarń i wydawnictw, fabryk i zakładów wytwórczych. Współcześnie nie ma dziedziny, w której nie zaznaczaliby swej obecności, poczynając od pełnienia wysokich funkcji w rządzie i parlamencie, w administracji miejskiej i w Kościele, po pracę jako lekarze, adwokaci, naukowcy, rzemieślnicy, urzędnicy, nauczyciele. Losy wszystkich bambrów – mieszkańców dawnych wsi miejskich Poznania – podobne były i są do dziejów potomków osadników z Bambergu. Złączenie w jedną społeczność, ongiś wiejską, współcześnie zintegrowaną nierozłącznie ze społecznością miejską, tworzyło wspólnotę poczyńań i wydarzeń²⁵.

Interesujące jest spojrzenie socjologów na wysoki wskaźnik identyfikacji potomków osadników z Bambergu z Poznaniem, regionem i Polską. Nie potrafia odpowiedzieć, co jest przyczyną tego fenomenu. Równie niezrozumiały z socjologicznego punktu widzenia jest fakt, że u potomków przybyszów sprzed blisko 300 lat ta identyfikacja jest większa niż u innych mieszkańców miasta²⁶. Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na fakt braku zasadniczych różnic kulturowych, głównie w zakresie kultury materialnej, między osadnikami z Bambergu a polskimi mieszkańcami wsi podpoznańskich. Omówienie ewentualnych różnic kulturowych

²³ M. Paradowska, *Bambrzy. Mieszkańcy dawnych...*, s. 177.

²⁴ K. Przerwa-Tetmajer, *Poezje*, Warszawa 1961, s. 120-121.

²⁵ S. Leitgeber, *Saga rodziny Leitgeberów*, w: B. Leitgeber, *Bez przesądów i lęków. Z albumu poznańskiego dyplomaty, malarza i podróżnika*, Poznań 1993, s. 396-401; U Deierlinga było wszystko. *Z Ewą Mielcarek rozmawia A. Niziołek*, „KMP” nr 1-2/1994, s. 37-60; M. Paradowska, *Współczesność Bambrów...*, s. 231; taż, *Katalog Muzeum Bambrów Poznańskich*, Poznań 2003, s. VI.

²⁶ Wypowiedź R. Cichońskiego w: K. G. Różycki, *Jaka Polska? Wielkopolska!*, „Angora” nr 5 z I II 2004, s. 16.

jest trudne ze względu na niedostatek materiałów źródłowych i opracowań dotyczących kultury XVIII-wiecznych wsi naszego miasta²⁷. Na podstawie badań sądzić można, że jeśli takie były – to mało znaczące. Rodziny Bamberczyków mogły wnieść w kulturę wsi miejskich pewne nowe elementy z zakresu uprawy roli, pożywienia, budownictwa; miały znikomą wpływ na później wytworzony tzw. strój bamberski kobiet, nieco zapewne większy na nazewnictwo gwarowe. Ważniejsze od nich były jednak cechy charakteru Bambrów, które niewątpliwie odegrały pozytywną rolę w kształtowaniu postaw społeczności wiejskiej. Byli to ludzie pracowici, solidni, spokojni, uczciwi, oszczędni, przestrzegający Dekalogu, dla których rodzina stanowiła najwyższą wartość²⁸.

Pozostałością po bambrach są zachowane do dziś liczne obiekty zabytkowe, pochodzące głównie z XIX w. Jest to kilkanaście zagród wiejskich składających się z murowanego domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych (te w ostatnich latach w większości, szczególnie na Dębcu, zostały wyburzone). Domy są zamieszkane, choć ich mieszkańcy nie trudnią się już uprawą ziemi²⁹. Inną grupę zabytków stanowią liczne kapliczki przydrożne, kolumny maryjne, krzyże, na ogół zachowane w doskonałym stanie. Często nie ma już tych rodzin, które je wystawiły, ale są to obiekty sakralne, o które zawsze dbają okoliczni mieszkańcy, nawet wówczas, gdy kapliczka nie jest już usytuowana przy domu, lecz na skutek zmian urbanistycznych stoi wśród dużych bloków mieszkalnych bądź w szczerym polu. Były one wystawiane w większości ku czci Matki Boskiej, Chrystusa, a także patronów chroniących od wody, ognia, zarazy i różnych innych nieszczęść, tj. ku czci świętych – Wawrzyńca, Rocha, Idziego, Antoniego i Jana Nepomucena. Zachowane dotąd krzyże były stawiane m.in. na drodze procesji wiejskich, na pamiątkę tragicznej śmierci bliskiej osoby czy też w pobliżu obecnie nieistniejących już cmentarzy. Fundowano też małe obiekty sakralne jako wota wdzięczności np. za szczęśliwy powrót z wojny czy też w podziękowaniu za wyratowanie z nieszczęśliwego wypadku³⁰. Taką formę wdzięczności stanowią zachowane do dziś stacje Męki Pańskiej umieszczone w kaplicy ss. Miłosierdzia w dzielnicy Główna w Poznaniu. Potomkowie bambrów wystawili też wiele pięknych secesyjnych kamieni w Poznaniu, obecnie w większości znakomicie odrestaurowanych, którymi miasto może się chlubić³¹.

²⁷ Zob. *Kultura Ludowa Wielkopolski*, pod red. J. Burszty, t. I, Poznań 1960, t. II, Poznań 1964, t. III, Poznań 1967; M. Paradowska, *Bambrzy. Mieszkańcy dawnych...*, s. 34 i n.

²⁸ A. Szczepaniak-Kroll, *Rodzina Bajerleinów, jej wkład w historię i kulturę Poznania*, „Etnografia Polska” t. XLVI, z. 1-2/2002, s. 163 i n.

²⁹ M. Paradowska, *Poznań. Zabytki...*

³⁰ K. Tietz-Mądry, *Kapliczki, krzyże i figury przydrożne na terenie miasta Poznania*, „KMP” nr 3-4/1994, s. 174-206; J. Sobczak, *Kapliczki przydrożne Poznania*, Poznań 1999.

³¹ J. Barłóg, *Kamienice Poznania początku XX wieku*, Poznań 1991; J. Skuratowicz, *Architektura Poznania 1890-1918*, Poznań 1991.

Strój kobiecy, uważany za jeden z elementów kultury bamberskiej, nie został przywieziony z Bambergu, lecz powstał we wsiach podpoznańskich w wyniku skrzyżowania wpływów ludowych ubiorów noszonych na terenach od Górnej Frankonii przez Saksonię i Łużyce Dolne po Ziemię Lubuską oraz mieszczańskie mody biedermeieru i dziewiętnastowiecznych strojów ludowych w Wielkopolsce. W tej postaci, w jakiej przetrwał do drugiej połowy XX w., utrwalił się i ukształtował w połowie XIX w., a kobiety go przywdziewające nazywano bamberkami³².

Podstawową częścią tego stroju były suknie, składające się z kaftana i spódnicy, rozmaitych kolorów i odcieni, szyte z gatunkowo bardzo dobrych materiałów. Każda kobieta posiadała takich sukien przynajmniej czternaście, w tym cztery najważniejsze, przeznaczone na szczególnie uroczyste okazje. Były to komplety – karmazynowy, niebieski, zielony i biały lub kremowy w różnobarwne kwiatki. W tym były także stroje robocze, szare, bardziej stonowane, z fartuchem w paski, z obowiązkowo zakładaną nawet do ciężkiej pracy – kiszką i watówką, obszerność bowiem sylwetki bamberki była dowodem jej bogactwa³³. Mimo wielkiej obfitości materiału, z jakiego szyto strój, łatwo było jego poszczególne części rozprostować i składać w specjalnych skrzyniach, większość bowiem elementów wiązano na figurze przy pomocy tasiemek.

Bardzo szeroka, szyta na ogół z pięciu szerokości materiału, marszczona, długa spódnica, kaftan sięgający do pasa ściśle dopasowany do figury, pod kaftanem sznurówka i bluzeczka, a w pasie związany gruby wałek uszyty z płótna, zwany kiszką, na którym opierały się spódnica oraz biały spódnik i jedna do trzech watówek (dwie warstwy materiału dawniej wypchane watą, obecnie innym grubym materiałem i razem przesyte; rodzaj spódnicy uszytej jak kołdra). Taka ilość założonych elementów stroju powodowała jego pękatość i bardzo pogrubiała sylwetkę. Ale też dzięki kieszce i watówkom spódnica nie opadała zbyt szeroko i luźno, a w czasie ruchu kołysała się w charakterystyczny sposób. Na spódnicę zakładano pięknie haftowany biały fartuch, pod niego ozdobną, niekiedy brokatową kieszeń. Na szyi noszono białą ozdobną kryzę, a na niej cztery do pięciu sznurków prawdziwych koralików, do ostatniego sznurka przyczepiając krzyżyk, często pozłacany lub złoty. Na ramionach spoczywała biała koronkowa, haftowana chusta, krzyżowana na piersiach i wiązana z tyłu. Wreszcie na głowach mężatek czepek, panien – kornet, jedna z najpiękniejszych części tego stroju. Było to wysokie nakrycie

³² Z. Grodecka, *Stroje ludowe w dawnym i współczesnym Poznaniu*, Poznań 1986, s. 22 i n.; W. Cichowicz, *Strój bamberski*, w: *XXV-lecie zbiorów ludoznawczych im. Heleny i Wiesławy Cichowicz w Poznaniu*, Poznań 1937, s. 15-36; M. Paradowska, *Strój bamberski*, „Polska Sztuka Ludowa” R. XIX, nr 4/1965, s. 191-200; też, *Bambrzy. Mieszkańcy dawnych...*, s. 104 i n.

³³ Z wywiadów przeprowadzonych w 2003 r. przez autorkę.

głowy, z przodu wypełnione zawsze sztucznymi, kolorowymi, zrobionymi z materiału kwiatkami, z tyłu – wieloma kokardkami. Całość stroju uzupełniało wiele ozdobnych szczegółów, jak kokardy, wstążki, falbanki, w rękę – biała, obszyta koronką chusteczka, na nogach czarne buty, przybrane rozetą z czarnej rypsowej wstążki.

Był to i jest nadal strój niespotykany w innych regionach Polski, a także Europy, nie można się zatem dziwić, że budził i nadal budzi wielki zachwyt zarówno wśród mieszkańców Poznania, jak i polskich turystów czy też obcokrajowców. Kobiety pyszniły się nim i chętnie go ubierały, głównie z okazji świąt kościelnych, niekiedy państwowych, oraz prywatnych – ślubów i wesel. Z kolei mężczyźni dumni byli z wyglądu swoich kobiet, gdyż strój ten był jednym z przejawów manifestujących ich zamożność³⁴. Kobiety pomagały sobie wzajemnie przy ubieraniu, bamberka bowiem sama nie mogła tego zrobić. Technicznie nie było to możliwe ze względu na odpowiednie ułożenie fałd watówek, spódnika i spódnicy, z których większość musiała być zmarszczona z tyłu, czy też na wiązanie kokard z tyłu lub związanie kornetu.

Z wielką godnością i powagą chodziły w swych pięknych ubiorach. Chodnik miejski dla dwóch bamberek był zawsze zbyt wąski, dlatego nie chodziły obok siebie, lecz jedna za drugą. Z tego też powodu w okresie międzywojennym „dyrekcja tramwajowa dołączała specjalne wozy-przyczepy, aby strojne, szerokie bambarki mogły wygodnie siadać”³⁵, w tramwaju bowiem bamberka zajmowała zwykle dwa miejsca siedzące. Strój przechowywany był starannie w specjalnie dla niego przeznaczonych skrzyniach, często bogato zdobionych. Poszczególne elementy stroju rozkładane były płasko, na co pozwalały tasiemki, aby nie pogniotły się, ale i tak przed założeniem prasowane były pieczołowicie. Pomijając już fakt, że ubiór ten był niesłychanie kosztowny, kobiety dumne z niego wiele wysiłku wkładały w to, aby zawsze wyglądał pięknie.

Niestety, w latach po II wojnie światowej strój bamberski, który stał się integralną częścią kultury miejskiej Poznania, powoli zaczął zanikać. Starzejące się kobiety, z upływem lat nie miały sił, aby go zakładać, młodsze pokolenie nie podjęło tej inicjatywy. Wpływ na to miała także polityka ówczesnych władz Polski Ludowej, tępiąca zarówno tradycję, jak i publiczne przejawy kultu religijnego. Do 1993 r. tylko w jednej parafii cztery dorosłe bambarki i osiem dziewczynek brało udział w procesji. Wydawało się, że stara tradycja poznańska została wykreślona z życia kulturalnego Poznania.

³⁴ M. Paradowska, *Jak ta pani rozkwitła. Ubiór bambrów poznańskich*, „KMP” nr 4/2002, s. 135-151.

³⁵ I. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 9.

A jednak od 1996 r. bamberki ponownie pojawiły się na ulicach miasta dzięki Towarzystwu Bambrów Poznańskich. Powitane zostały entuzjastycznie przez społeczeństwo Poznania, przywiązane do tradycji i wartości kulturalnych swego regionu.

Od kilku lat w życie kulturalno-społeczne Poznania wpisuje się Towarzystwo Bambrów Poznańskich, które powstało w marcu 1996 r.³⁶ Do Towarzystwa mogą należeć potomkowie nie tylko osadników z Bambergu i okolic, ale również dawnej ludności wiejskiej Poznania oraz osoby pragnące działać dla dobra miasta. Za cele statutowe swej działalności postawiło m.in. dążenie do zachowania i kultywowania tradycji bambrów poznańskich jako integralnej części tradycji poznańskiej, ocalenie jeszcze istniejących zabytków i pamiątek bamberskich, spisywanie wspomnień o dawnych wsiach – dzielnicach miasta, o ich mieszkańcach i wybitnych jednostkach, zachęcanie do sporządzania drzew genealogicznych. Celem Towarzystwa jest także upowszechnianie w społeczeństwie Poznania i Polski (a także poza granicami kraju) wiedzy o osadnikach bamberskich, o ich dziejach i działaniu na rzecz miasta, regionu i całej Polski. Historia Bambrów stanowi bowiem znakomity przykład zgodnego, harmonijnego współżycia dwóch narodów, wzorzec godny naśladowania.

W krajobraz kulturalny miasta na stałe wpisało się organizowane przez Towarzystwo od ośmiu lat „Święto Bamberskie”. Jest ono urządzone w pierwszą sobotę sierpnia, w rocznicę podpisania pierwszego kontraktu między przybyszami z Bambergu a władzami miasta (1 VIII 1719). Uroczystość odbywa się na Starym Rynku koło pomnika Bamberki i gromadzi nie tylko członków Towarzystwa, ale i mieszkańców miasta, licznych turystów polskich i zagranicznych, władze miasta i województwa, niekiedy gości z Bambergu. Święto poza częścią oficjalną, informującą o osadnikach z Bambergu głównie poprzez odczytanie fragmentów pierwszego kontraktu zawartego z osadnikami, urozmaicają różne konkursy, zabawy, muzyka i kiermasze. Od czterech lat osobom najbardziej zasłużonym dla miasta i Towarzystwa nadawane jest odznaczenie zwane „Złotą Bamberką”.

Z inicjatywy Towarzystwa podpisane zostały dwie umowy o współpracy: między poznańskim oddziałem Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Ogrodnictwa a Towarzystwem Młodych Ogrodników Bambergu oraz między poznańskim oddziałem Instytutu Archeologii i Etnologii PAN a Uniwersytetem w Bambergu³⁷. Nadto Towarzystwo doprowadziło do sprowadzenia do Bambergu wystawy pocztówek o tematyce poznańskiej, której otwarcie odbyło się w listopadzie 2000 roku³⁸. To tylko niektóre formy działalności Towarzystwa.

³⁶ M. Paradowska, *Towarzystwo Bambrów Poznańskich*, „Kronika Wielkopolski” nr 3/1998, s. 61-68.

³⁷ A. Szczepaniak-Kroll, *A Report...*, s. 131.

³⁸ *Pocztówki opowiadają historię. Miasto Poznań 1896-1918*, Poznań 1998.

Równocześnie gromadzone są materiały dotyczące zarówno potomków osadników z Bambergu, jak i wszystkich mieszkańców wsi miasta Poznania. Spotkania, rozmowy, wywiady dostarczają wciąż nowych informacji na temat zarówno wyglądu dawnych wsi, sąsiadów, jak i dziejów poszczególnych rodzin i jednostek. Bardzo często są to wspomnienia oparte na utrwalonych w pamięci opowiadaniach przodków. Część tych badań prowadzona jest od maja 2003 r. w ramach grantu KBN przeznaczanego na prace związane z realizacją projektu „Współczesność i przeszłość potomków osadników z Bambergu”. Przy niedostatku badań materiały te poszerzają wiedzę na temat tej grupy osadniczej i jej dziejów, co może pozwoli m.in. na przełamanie pewnych funkcjonujących nadal stereotypów w naszym społeczeństwie³⁹.

Prawie od początku swej działalności Towarzystwo Bambrów Poznańskich myślało o potrzebie utworzenia Muzeum Bambrów Poznańskich. Powinno ono było powstać w Poznaniu już dawno, aby zachować dla teraźniejszości i przyszłości obraz kultury ludności wiejskiej, która ze względu na swą historię miała specyficzny charakter. Wynikał on z niezwykłych i twórczych dziejów Bambrów i ich potomków, w swym wyrazie bardzo pięknych i europejskich, nauczających jak można współżyć ze sobą niezależnie od tego, kto kim był, skąd przybył, jakim językiem się porozumiewał. Ekspozycja muzealna miała pokazać, jak bez względu na to, co początkowo różniło, razem, w jednym miejscu można było zbudować trwałe wartości, ucząc się na ich przykładzie budowania mostów niezbędnych dla realizacji idei Europy bez granic.

Pierwsze eksponaty do przyszłego muzeum Towarzystwo otrzymało już w 1997 r. Były to stare narzędzia rolnicze (drewniane grabie, widły, kosy, taczka i in.) z likwidowanych zabudowań gospodarczych na Dębcu. Nieco później części XIX-wiecznego stroju bamberskiego, w tym pięknie haftowane bandy (wstęgi), czepce, również z Dębca. Na początku 2000 r. Towarzystwo przystąpiło do sfinalizowania tego zadania. Okazało się to sprawą niełatwą. Miasto nie dysponowało odpowiednimi pomieszczeniami, z kolei propozycja władz miasta Lubonia remontu budynku folwarcznego po Auguście Cieszkowskim wydawała się zarówno zbyt kosztowna, jak i nie odpowiadająca idei istnienia muzeum w samym Poznaniu. Dopiero w 2002 r. powstał zamiysł budowy nowego gmachu z przeznaczeniem na Muzeum Bambrów Poznańskich. Budowę muzeum rozpoczęto w czerwcu 2003 r., a otwarcie nastąpiło w dniu 29 listopada 2003 r.

W Muzeum pokazany został dom bamberski z XIX w., otoczony ogródkiem, wzdłuż którego ciągnie się stosunkowo wąski pas bruku, typowy dla całego terenu ówczesnych podwórek. W ogródku stoi bamberka z grabiami w ręku, ubrana w strój roboczy. Dom składa się z sieni, pokoju sypialnego zwanego mieszkalnym,

³⁹ Materiały przechowywane w archiwum Towarzystwa Bambrów Poznańskich. Zob. także *Kronika Towarzystwa Bambrów Poznańskich*.

stołowego zwanego salonikiem, komory, często zwanej alkierzem, i kuchni. Wszystkie pomieszczenia wyposażone są w takie meble, sprzęty i obrazy, jakie znajdowały się w XIX-wiecznym domu zamożnego gospodarza bamberskiego.

Na piętrze ustawiono gabloty, w których zaprezentowano cenne obiekty zabytkowe, m.in. czepek chrzcielny z przełomu XVII i XVIII w., przywieziony przez protoplastę rodu Schneiderów z Bambergu, a także haftowane czepeczki, bandy, fartuchy, chusty, pozłacane krzyżyki przyczepiane przez bamberki do koralików, drewniany różaniec składający się z sześciu dziesiątek. W gablotach umieszczono również różnego charakteru dokumenty rodzinne – sztambuchy, świadectwa chrztów, ślubów, zgonów, listy i papiery związane z martyrologią potomków bambrów w czasie II wojny światowej; również fotografie oraz karty pocztowe z początku XX w. i z lat międzywojennych – z motywem kobiety w stroju bamberskim.

Po przeciwnej stronie, na stelażach i podestach wystawiono narzędzia rolnicze i gospodarcze. Na piętrze stoi też bamberka ubrana w strój świąteczny, przy jej nogach koszyczek przeznaczony do noszenia w nich drobiazgów; w szklanej gablocie wystawiono kornet z połowy XIX w. W holu Muzeum wisi duża mapa Poznania z 1780 r. z jego przedmieściami i wsiami. Obok niej i na ścianach klatki schodowej – reprodukcje fotografii rodzin bamberskich i poszczególnych osób. Przed wejściem do budynku Muzeum stoi kapliczka – taka, jaką przez wieki wystawiali mieszkańcy wsi poznańskich, z figurką Chrystusa Frasobliwego⁴⁰.

Ekspozycja muzealna obrazująca kulturę bambrów jest świadectwem owej rzadko spotykanej owocnej symbiozy dwóch narodów – Polaków i Niemców, wzajemnego zrozumienia i współpracy oraz wspólnie zbudowanych trwałych wartości. Winna uczyć zwiedzających, jak można w zgodzie i harmonii tworzyć pełną zrozumienia i akceptacji wspólnotę.

Wciąż odczuwalny niedostatek badań przyczynił się do braku rzetelnej wiedzy i powstania pewnych stereotypów i zafałszowań, których mimo licznych artykułów, książek, wykładów, popularyzacji wiadomości dotąd nie udało się sprostować. Do podstawowych należą stwierdzenia, że strój bamberski został przeniesiony z Bambergu, a określenie bamber przynależy tylko osadnikom z Bambergu. Po otwarciu Muzeum błędnie podkreślano w licznych artykułach prasowych, że prezentuje ono kulturę niemieckich osadników z Bambergu.

Można mieć nadzieję, że Muzeum i zgromadzone tam także w osobnych pomieszczeniach archiwalia, materiały z badań, a także różne publikacje związane z osadnictwem bamberskim powoli zatrą owe zafałszowania i wydobędą właściwe przesłanie, jakie stanowi historia Bambrów.

⁴⁰ M. Paradowska, *Katalog Muzeum...*, s. IV-IX.

ABSTRACT

The opening of an important cultural institution – the Museum of Poznań Bamburgers – is an excellent opportunity to acquaint readers with this remarkable fragment of Poznań's history. The arrival in the 17th century of a group of German settlers, mainly from the villages around Bamberg, had a lasting impact on the customs and material culture of Poznań and its environs. In her article, Professor Maria Paradowska, President of the Society of Poznań Bamburgers recalls the history of those settlers.